

Ryszard Kantor

Krakowskie pogrzeby – budowanie przestrzeni narodowej : z dziejów obrzędowości patriotycznej w okresie zaborów

Niepodległość i Pamięć 5/1 (10), 95-110

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ryszard Kantor

Krakowskie pogrzeby - budowanie przestrzeni narodowej. Z dziejów obrzędowości patriotycznej w okresie zaborów*

Wstęp

O roli Krakowa w dziejach narodu polskiego pisano wiele. Należy przyznać rację Józefowi Kremerowi, który przed z górą stu laty dowodził słowami dziś dla nas brzmiącymi nieco górnie, iż [...] *Kraków nie jest miastem jak inne miasta. Kraków jest jakby jestestwem żywym, jakby duchem nieśmiertelnym, w nim kamienie mówią, a domy prawią legendy z dawnych czasów o świetności ojczyzny [...] Kraków tajemniczą siłą swojej aureoli, a potęgą magiczną działa i przyciąga ku sobie. Nasi ziomkowie znad Warty i Niemnu, znad Bałtyku i progów Dnieprowych - jak islamita do Mekki - rzewnie tęsknią do Krakowa i pragną choć raz w życiu odetchnąć pod tym jego klasycznym polskim niebem. Kraków nasz jest tak wysokiego dla wszystkich Polaków znaczenia, iż już śmiało orzec można, że stopniem jego miłości ojczyzny - przywiązanie i życzliwość każdego z Polaków do Krakowa jest zarazem miarą jego polskości, jego uczuć ojczystych*¹.

O funkcjach Krakowa pisano również w sposób mniej podniosły. Malarz Marian Trzebiński tak opisuje - mowa o latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku - znaczenie Krakowa dla ówczesnych Polaków: *Handlowym miastem Kraków od dawna nie był, a tylko środowiskiem urzędników, drobnych rentierów, emigrantów politycznych, wreszcie uczącej się młodzieży. Poważny dochód czerpało miasto z patriotycznych wycieczek Polaków z innych zaborów, a zwłaszcza rosyjskiego. Każdy bowiem wyjeżdżając do Krynicy, Szczawnicy czy Zakopanego, zbaczał do Krakowa, aby tam odetchnąć polskością, nasłuchać się muzyki i pieśni patriotycznych, pójść do teatru na "Kościuszkę", napić się piwa okocimskiego, a nawet prawdziwego pilznera, nakupować u Żydów wiedeńskiej tandety, wreszcie, popłakać się w Parku Jordana na widok, jak dzieci z drewnianymi karabinkami szykują się na Moskala*².

1 J. Kremer, *Kraków wobec Polski i Sukiennice jego oraz słowo o Bramie Floriańskiej*, Kraków 1870, s. 25.

2 M. Trzebiński, *Pamiętnik malarza*, opracował, wstępem i komentarzem opatrzył M. Masłowski, Wrocław 1958, s. 39.

* Przedruk z "Rocznika Muzeum Etnograficznego" (Kraków), t. XI, 1994 - za zgodą Autora i Wydawcy.

Od tej łagodnej ironii do szyderstwa droga już niezbyt daleka. Przedmiotem ataku jednych bywało to, co wzruszało innych: patriotyczny obyczaj, celebrowanie narodowych rocznic, krakowska skłonność do pompatyczności, ostentacja w postępowaniu się patriotycznym, narodowym symbolem itp. Dostawało się przy okazji także krakowskiej skłonności do organizowania pogrzebów z nadzwyczajnym ceremoniałem. Owe pogrzeby - oraz jubileusze - uznane zostały za pewnego rodzaju specjalność krakowską, ich wykpiwanie zaś stało się nieomal cnotą wśród części Polaków, części pretendującej do niekonwencjonalnych poglądów³.

Krakowskie pogrzeby patriotyczne nie stanowią zamkniętej karty, o czym dowodnie można się było przekonać przy okazji złożenia prochów generała Władysława Sikorskiego na Wawelu we wrześniu 1993 roku. Świadome nawiązanie organizatorów tej uroczystości do krakowskich ceremoniałów patriotycznych skłoniło mnie do postawienia zasadniczego pytania. Brzmi ono następująco: czemu służyły niegdyś i czemu dziś służyć mogą patriotyczne pogrzeby (a także inne formy narodowej obrzędowości)? Odpowiedź narzuca się w sposób oczywisty. Te społeczne manifestacje, odbywane w określonym miejscu i czasie stanowią ogniwo w nieustannym procesie budowania i utrwalania narodowej przestrzeni, która z kolei odgrywa zasadniczą rolę w integrowaniu narodu i podsycaniu jego świadomości. Potrzeba integracji - obecna zawsze w życiu każdego narodu - staje się szczególnie ważna w momentach dla niego krytycznych. Utrata przez naród polski państwowości pod koniec XVIII wieku to stan bez wątpienia krytyczny. Ratowanie tego, co nazywam przestrzenią narodową, rola Krakowa i miejsce obrzędowości patriotycznej (tu reprezentowanej przez owe krakowskie pogrzeby) w tych działaniach, będą przedmiotem moich rozważań.

Okres wolnego miasta. Ocalony skrawek przestrzeni narodowej

Upadek Rzeczypospolitej zbiegł się nie bez przyczyny ze stanem upadku jej niedyszyjszej stolicy. Z ludnego, bogatego, mającego poważne znaczenie handlowe i polityczne miasta stał się Kraków wyludnioną ruiną. *Nie było w mieście ulicy, przy której nie znajdowałoby się kilka domów nie zamieszkałych, bez okien, drzwi, z dachami niby rzeszoto. Z izb przyziemnych (parterowych) widziało się czasem niebo, a dokonujący oględzin budynku urzędnik narażał życie, bo kawałki stropów obrywały się przy lada wstrząsie*⁴. Odwiedzający dawną stolicę nieliczni podróżnicy zachwycali się co prawda jej malowniczym położeniem oraz piękną sylwetką z licznymi wieżami kościelnymi, lecz [...] przy bliższym zetknięciu miasto prezentuje się o wiele gorzej. Mimo wciąż jeszcze imponującej liczby monumentalnych budowli, zwłaszcza kościołów, klasztorów i pałaców magnackich, razi przybysza daleko idącym zaniedbaniem. Uderza widok zrujnowanych domów, braki w kanalizacji, oświetleniu, utrzymaniu czystości [...] Trudno nie zauważyć stale postępującej ruiny zamku królewskiego na Wawelu, a przede wszystkim żalosnego stanu miejskich obwarowań⁵.

Materialna ruina miasta korespondowała ze stanem świadomości jego mieszkańców. Mało troszczono się o materialne pozostałości dawnej świetności Krakowa. Okres pierwszej okupacji austriackiej (1796-1809) zapisał się pewnymi działaniami na rzecz podniesienia gospodarczego miasta, lecz jednocześnie był to okres świadomego zacierania przez okupanta śladów przeszłości. Zapoczątkowano w tym czasie wyburzanie ruin, z

3 J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3. *Kraków w latach 1796-1918*, Kraków 1979, s. 264-267.

4 S. Wachholz, *Rzeczpospolita Krakowska. Okres 1815-1830*, Warszawa 1957, s. 399.

5 M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Serce Polski. Zabytki i świadomość narodowa*, Kraków 1991, s. 30.

których czerpano materiał budowlany. Przy okazji zniknęło wiele cennych zabytków, a właściwie całych ich kompleksów. Przed 1809 r. - czytamy w *Dziejach Krakowa - zniszczono w ten sposób stojące obok siebie kościoł św. Szczepana z budynkiem szkoły i kaplicę św. Macieja i Mateusza - na tym miejscu powstał plac Szczepański. Na Kleparzu zburzono kościółek św. Filipa i Jakuba, na Garbarach - św. Piotra. Na Stradomiu w miejscu klasztoru i kościoła św. Jadwigi powstał trzypiętrowy budynek komory celnej i administracji ceł. Z Rynku zniknął wtedy średniowieczny jeszcze budynek Małej Wagi. Bardzo niekorzystnym zmianom uległo wzgórze wawelskie. Pałac królewski został przeznaczony na koszary i poddany odpowiednim przeróbkom, w zachodnim jego skrzydle urządzono szpital wojskowy. Katedra stała się kościołem garnizonowym, a dwa stare kościółki, św. Jerzego i św. Mikołaja, zburzono⁶.*

Rozpoczęte za czasów okupacji austriackiej burzenie murów miejskich kontynuowano w okresie Księstwa Warszawskiego. Generalnie w pierwszych latach XIX wieku przeważała opinia o konieczności wyburzeń, jedynie nieliczni zwracali uwagę na związek usuwanych budowli z dziejami kraju, a tym samym na stosowność ich zachowania dla potomności. Idea ochrony zabytków dopiero się rodziła. Znalazła na szczęście wpływowych zwolenników i doczekała się, nie bez oporów, realizacji w okresie istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815-1846). Udało się uchronić od wyburzenia resztki murów (znane są zasługi w tym względzie Feliksa Radwańskiego), więcej, dokonano ich restauracji, a także odrestaurowano Barbakan. Cały ten kompleks wkomponowano w nowy układ urbanistyczny Krakowa, z dominującą funkcją Plant⁷.

Wbrew niekorzystnej sytuacji politycznej i finansowej, wbrew słabej wśród mieszkańców miasta i jego władarzy świadomości znaczenia zabytków dla utrwalania ducha narodowego, udało się jednak uratować wiele architektonicznych pamiątek przeszłości, udało się nawet niektóre z nich odrestaurować. Tym samym zachowany został w Krakowie nie tylko "duch przeszłości", ale jej materialny substrat, bez którego zapewne nie byłby możliwy proces przemiany miasta w narodową świątynię, w miejsce pielgrzymek Polaków, ogólnonarodowy symbol. Półwiekowa walka o zachowanie materialnego substratu miasta, jego historycznej "infrastruktury", choć nie zawsze i nie do końca uwieńczona sukcesem, nie była tylko próbą rozwiązania problemów konserwatorskich, była raczej batalią o przyszłą rolę Krakowa, o jego miejsce w świadomości Polaków jako miasta, świątyni narodowej. Była to batalia o utrzymanie Krakowa jako przestrzeni kulturowej, obszaru kulturowego, przez które to określenie rozumiem - za A. Wallisem - określoną funkcjonalnie przestrzeń, która jest przedmiotem intensywnej i długotrwałej interakcji między skupionym na niej zespołem wartości materialnych, estetycznych i symbolicznych a konkretną grupą (społecznością)⁸. Pojęcie obszaru (przestrzeni) kulturowego ma charakter wartościujący i jest stopniowalne. Jedne obszary mogą być bardziej "kulturowe", inne mniej; w jednych okresach historycznych mogą one "kulturowość" nabywać, w innych tracić. Jasne jest, że obszar kulturowy narodu, przestrzeń narodowa nasycona bywa w stopniu najwyższym wartościami materialnymi, estetycznymi i symbolicznymi. Używane wobec Krakowa określenia w rodzaju

6 J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa...*, op. cit., s. 15-16.

7 Zob. S. Wachholz, *Rzeczypospolita Krakowska...*, s. 399-411; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Barbakan krakowski*, Kraków 1979; A. Żeleńska-Chełkowska, *Feliks Radwański. Senator Rzeczypospolitej Krakowskiej (1756-1826)*, Kraków 1982; F. Klein, *Planty krakowskie*, Kraków 1911; A. Kadłuczka, *Ochrona zabytków Krakowa*, Wrocław 1988. Ostatnio zwłaszcza: M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Serce Polski...*, op. cit.

8 Zob. A. Wallis, *Informacja i gwar. O miejskim centrum*, Warszawa 1979, s. 17; tenże, *Przestrzeń jako wartość*, [w:] *Naród - kultura - osobowość. Księga poświęcona Profesorowi Józefowi Chalasińskiemu*, Wrocław 1983.

"świętynia narodowa", "serce Polski", "matecznik Polski" itp. są - w moim rozumieniu - synonimem określenia "przestrzeń narodowa". Od innych przestrzeni narodowych Polaków Kraków różni się stopniem "kulturowości", prezentując stopień bez wątpienia najwyższy.

Osiągnięcie tego nie było sprawą ani prostą, ani natychmiastową, nie było nawet nieuchronne. Doskonale można sobie wyobrazić taki splot wydarzeń politycznych, sytuacji ekonomicznej i efektów niskiej świadomości ludzkiej, które mogły pozbawić Kraków jego roli. Omówione poprzednio boje o zachowanie materialnych pozostałości przeszłości narodowej to zaledwie wstęp do budowania przestrzeni narodowej w Krakowie, istnienie owego materialnego substratu to warunek konieczny, lecz niewystarczający, by taka przestrzeń powstała w rzeczywistości i świadomości Polaka - członka narodu polskiego. Jakież są zatem dalsze warunki, dalsze elementy konstrukcji owej przestrzeni?

Wydaje się oczywiste, że utrata państwowości stanowi zawsze potężny cios dla trwałości przestrzeni narodowej, do jej budowania i utrwalania potrzebna jest bowiem swoboda polityczna, przynajmniej w takim wymiarze, jaka istniała w okresie Wolnego Miasta, które - choć poddane dyktatowi i kontroli trzech zaborców poprzez działalność ich przedstawicieli, tzw. rezydentów - było przecież oazą polskości: polskiego języka, polskiego obyczaju i symbolu, stroju i barwy, polskiej myśli politycznej i społecznej (jakkolwiek mocno skrępowanej).

Swobody polityczne i narodowe panujące w Wolnym Mieście można by porównać z sytuacją polskości w Królestwie Kongresowym; po klęsce powstania listopadowego, które było właśnie reakcją na ograniczanie swobód, żadne porównania nie wchodzi już w grę. Kraków pozostał bez konkurencji. Ta sytuacja bezkonkurencyjności w oczywisty sposób powiększała odpowiedzialność względnie wolnego skrawka dawnej Rzeczypospolitej wobec całego narodu, jednocześnie - jeśli tak godzi się powiedzieć - wzmocniła w naturalny sposób aspiracje Krakowa do pełnienia roli centrum polskości, roli świętej przestrzeni narodowej. Rzecz jasna, aspiracje te wynikały w większym nawet stopniu z tradycyjnej roli miasta, byłej stolicy, a przede wszystkim odwiecznego miejsca pochówku władców Polski.

Do tej funkcji nawiązano, gdy przyszło znaleźć miejsce pochówku już nie dla władcy, lecz dla bohaterów narodowych, księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki. Nie było bardziej honorowego miejsca niż Kraków, a w nim Wawel. Grzebiąc obu bohaterów w najświętszym dla Polaków miejscu, na co - warto to przypomnieć - należało najpierw uzyskać zezwolenie zaborców, budowano pomost między przeszłością (z niezawisłym bytem narodowym) a teraźniejszością (stan ograniczonej niezawisłości). Był to też pomost między dawnym obyczajem pogrzebowym, wielce przecież w wiekach poprzednich rozwiniętym⁹, a powstającym obyczajem nowym.

Uroczysty patriotyczny pogrzeb gromadzący tłumy Polaków, to przejaw owej - przypominam definicję przestrzeni kulturowej - "interakcji między skupionymi na niej wartościami (...) a konkretną grupą społeczną". Manifestacja patriotyczna, a patriotyczny pogrzeb stawał się nią w sposób nieuchronny, to niejako przestrzeń kulturowa w akcji, to uruchomienie (dotychczas istniejących potencjalnie) i intensywne oddziaływanie wartości materialnych, estetycznych i symbolicznych na uczestnika - członka pol-

9 O obyczaju pogrzebowym (staropolskim) zob. J.A. Chróścicki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974; o przemianach w okresie zaborów pisze nieco B. Radzik-Jedynak, *Z historii obyczaju patriotycznego Polaków [w:] O kulturze polskiej*, pod red. K. Krakowiak i J. Mandziuka, Lublin 1984.

skiego narodu. Masowość uczestnictwa w podobnych patriotycznych wydarzeniach stanowi o ich znaczeniu dla integracji narodowej. Uczestnictwo dla jednych jest okazją do utwierdzenia narodowej świadomości, dla innych - w tym dla szerokich rzesz polskich włościan o słabo lub wręcz zupełnie nie wykrystalizowanej świadomości narodowej - okazją do jej kształtowania. Nie przez przypadek w narodowych uroczystościach i narodowych pogrzebach pojawiają się zorganizowane grupy włościan w ludowych strojach ze wszystkich stron dawnej Rzeczypospolitej.

Opisy uroczystości pogrzebowych księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki znane są powszechnie. Mają one wiele wspólnego z ceremoniałem pogrzebowym królów polskich, bo taki był zamiar organizatorów. Po uroczystościach żałobnych w Warszawie trumnę ze zwłokami bohatera spod Lipska wieziono starym szlakiem do Krakowa. 20 lipca 1817 r. przy rogatek warszawskiej, na granicy Wolnego Miasta kondukt otoczyły oddziały miejskiej milicji, senatorowie, młodzież szkolna, liczne duchowieństwo i rzesze ludu wiejskiego. *Smutny ten orszak - jak pisała "Gazeta Krakowska" - ruszył ku liniom Krakowa, co krok prawie pomnażany od przybywających obywateli płci obojej i ludu zewsząd cisnącego się tak, iż zbliżając się ku rogatkom, jedną tylko familię i jedną rodzinę wystawiał, która nad nieodżałowaną stratą tży ronita.*

*Wśród huku armat - posłużymy się syntetycznym sprawozdaniem z pogrzebu zamieszczonym w *Dziejach Krakowa* - i żałobnego jęku dzwonów przybył kondukt do Bramy Floriańskiej, gdzie oczekiwało duchowieństwo, cechy z chorągwiami i tłumy krakowian pragnących oddać ostatni hołd cieniem człowieka, który stał się symbolem honoru narodu. W Rynku dotoczyli do orszaku przedstawiciele sądownictwa i młodzież akademicka, a na czele konduktu stanął infułat mariacki ks. Wincenty Łańcucki. Przy kościele św. Piotra oczekiwał biskup ordynariusz Jan Paweł Woronicz i on poprowadził pogrzeb na Wawel. U wejścia do katedry zgromadziły się władze krajowe: Senat Rzządzący i Akademia. Trumnę zanieśli do kościoła najwyżsi rangą oficerowie przebywający w Krakowie. Złożyli ją na katafalku uformowanym z dział i broni ręcznej. [...] Trumnę miedzianą złożono w miejscu, które ongiś obrał sobie Stanisław August¹⁰.*

Oddajmy jeszcze głos naocznemu świadkowi uroczystości, Kazimierzowi Girtlerowi: *Ze wszech stron najechało się mnóstwo wojskowych dawnych i obywatelstwa, obecność w Krakowie władz Królestwa Polskiego, różnych miejscowych, czyniła zebranie nie tylko liczbą niezmiernie mnogim, świetnym, lecz czułym na znaczenie świetnego obrzędu [...] Wyraz boleści powszechnej przy spuszczeniu trumny do grobu wszelkie pojęcie przechodził, naocznym byłem temu świadkiem, co nam prawią o pogrzebach tych królów, co posiadli, w pełni miłość narodu, można bez różnicy zastosować do owej chwili. Towarzysze broni odnieśli go do grobu, a nie tylko oficerowie wyższych stopni, ale i żołnierze, co pod księciem służyli, w znacznej licznie zalewali się łzami; płacz, jęk był powszechny¹¹.*

Syntetyczny opis pogrzebu Tadeusza Kościuszki, a właściwie fragmentu uroczystości pogrzebowych, daje Michał Rożek. *Już od świtu 22 czerwca [1818 r. - R. K.] - czytamy - zdążyły do Krakowa niezliczone tłumy ludzi. Byli wśród nich włościanie, szlachta. Oczy przyciągały malownicze kontusze, bogate karabele, jak też proste chłopskie sukmany. [...] Wieczorem o siódmej rozpoczął się pogrzeb Kościuszki. Oznajmiły go dzwony krakowskich świątyń i wystrzały armatnie. Po krótkich modlitwach uformo-*

10 J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa...*, op. cit., s. 55.

11 K. Girtler, *Opowiadania. Pamiętniki z lat 1803-1831*, przedmowa i wybór tekstów Z. Jabłoński, opracowanie tekstu i przypisy Z. Jabłoński i J. Staszal, t. 1, Kraków 1971, s. 160-161.

wał się kondukt. Na jego czele jechała żandarmeria konna Wolnego Miasta Krakowa, dalej postępowała młodzież szkolna, Kongregacja Kupiecka, cechy w pełnym rynsztunku z chorągwiami i płonącymi świecami. Przed sześciokonnym karawanem szło duchowieństwo zakonne i świeckie prowadzone przez infułata Wincentego Łańcuckiego. Na trumnie spoczywała szabla i czapka krakowska. [...] Tuż za trumną szli przedstawiciele władz z prezesem Senatu Rządzącego Stanisławem Wodzickim, nadto rezydenci trzech mocarstw, reprezentanci rządu Królestwa Polskiego, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego i wreszcie ludzie przybyli na tę bolesną ceremonię. Całość zamykała żandarmeria konna. Kondukt przeszedł odwiecznym szlakiem pompatycznych wjazdów i pogrzebów królewskich, ulicami Floriańską, Rynkiem, Grodzką. Tu przy kościele św. Piotra i Pawła oczekiwał go w otoczeniu kapituły krakowskiej sędziwy biskup biblijski i prepozyt miechowskich bożogrobców w jednej osobie - Tomasz Nowiński. [...] Orszak zbliżał się do królewskiej katedry, przeznaczonej na wieczny spoczynek Tadeusza Kościuszki, bo naród go pomiędzy królów policzył¹².

I jeszcze jeden opis, pogrzebu Artura Potockiego, postaci dziś nieco już zapomnianej, niegdyś jednak powszechnie nie tylko w Krakowie znanej i wysoko cenionej za wojenne zasługi i dobroczynność publiczną. Dzień 21 maja 1832 roku, tj. dzień przywiezienia zwłok Artura Potockiego z Wiednia - pisze Józef Wawel Louis - był też dniem narodowej żałoby, lecz zarazem triumfu dla zasług i cnoty. O 5-tej wjechał podróżny karawan na most Podgórski, otoczony tłumami ubożego ludu, które aż do rogatki wiedeńskiej naprzeciw wybiegły. Po chwili bolesnego rozrzewnienia, gdy hr. Zofia Potocka, na widok kirem okrytego rydwana, padła bez zmysłów na ziemię i do domu odwieziona być musiała, księża zakonnicy od Bożego Ciała odebrali zwłoki w połowie mostu, a otoczone chorągwiami cechów i szpalerem milicji, wiedli je wśród smętnych śpiewów i żałobnej muzyki przed kościół xx. Misjonarzy na Stradomiu. Tam oczekiwał je senat rządzący, uniwersytet, kapituła, sądownictwo i czoło obywatelstwa Rzplitej. Dalszy pochód przez ulicę Grodzką, Kanoniczą, na zamek otwierały siostry miłosierdzia z sierotami ze szpitala św. Łazarza i ubodzy Towarzystwa Dobroczynności z chorągwiami owiniętymi w krepę. Za nimi postępowali: żandarmeria konna i wszystkie zakony miasta i z okręgu parami, dalej trzej infułaci i duchowieństwo świeckie wraz z plebanami hrabstwa teńczyńskiego, muzyka milicji z oddziałem grenadierów, za którym dawny oficer głównego sztabu wojsk Ks. Warszawskiego niósł na aksamitnym wezglowiu ordery zmarłego: Krzyż Maltański, Order Sycylijski, Order Legii Honorowej z Kokardą i wojskowy krzyż polski Virtuti Militari. Czterokonny karawan otoczony był służbą dworską w żałobie, niosącą zapalone pochodnie, chorągwiami cechów i szeregiem milicji, za którym prowadzono wierzchowca okrytego złotą lamą i krepą, w pełnym rzędzie, unoszącego po jednej stronie tarczę herbową, po drugiej pałasz. Za karawanem postępował senat i władze Rzplitej, obywatele miejscy i wiejscy a za nimi milicja piesza i konna zamykająca pochód.

Nazajutrz po odprawieniu 150 mszy i wotyw, sumy pontyfikalnej celebrowanej przez księdza biskupa Skórkowskiego, przemowie księdza Stachowskiego i odśpiewaniu trzech konduktów, wśród głośnych wybuchów płaczu i zalu złożono zwłoki Artura w grobowcu matki Julii z książąt Lubomirskich¹³.

Przypomiane tu głośne pogrzeby narodowe oraz pogrzeb Artura Potockiego - wielkości lokalnej, choć również wstawionej w walkach o niepodległość Polski - dały

12 M. Rożek, *Kopiec Kościuszki w Krakowie*, Kraków 1981, s. 58-60.

13 J. Louis Wawel, *Urywki z dziejów i życia mieszkańców Krakowa*, Kraków 1977, s. 211-213.

na wiele lat pewien wzór narodowej uroczystości funeralnej. Cechą tego wzoru był, w owym czasie, brak ostentacji narodowej, co wynikało z autocenzury stosowanej przez władarzy Wolnego Miasta. Znane są ich zabiegi, aby pogrzeb Tadeusza Kościuszki nie przerodził się w drażniącą "mocarstwa opiekuńcze" manifestację narodową¹⁴. Nieobecność, a właściwie nader dyskretna obecność narodowych symboli, powściągliwość przemówień eksponujących raczej osobiste zasługi bohaterów, i to bardziej aluzyjnie niż dobitnie, utrzymywała w cieniu narodowy aspekt uroczystości. Nie może to przesłaniać faktu, iż to, czego nie dopowiedziano w celebrze, tkwiło głęboko w świadomości uczestników obrzędów.

Niestychanie wymowną cechą wspomnianych pogrzebów była ich masowość i reprezentatywność. Uczestnicy reprezentowali, zgodnie z zamysłem organizatorów, wszystkie warstwy-stany i kategorie wiekowe mieszkańców Rzeczypospolitej Krakowskiej, tym samym stanowiąc niejako pełną reprezentację narodu polskiego. Reprezentowali również - można chyba zaryzykować tego rodzaju stwierdzenie - wolę Polaków bycia narodem, co w okresie upadku państwa polskiego nie musiało być oczywiste. Jego namiastka (namiastki), tj. Wolne Miasto i Królestwo Kongresowe, występowały (poprzez swoich reprezentantów) ze splendorem dawnej Rzeczypospolitej, choć nie grzebano królów. W przypadku księcia Poniatowskiego, rzecz jasna, towarzyszyć musiała pogrzebowi pamięć, iż był on w opinii Polaków niekoronowanym królem Polski. W osobie Kościuszki czczono nie tylko zwycięskiego wodza, ale - można tak powiedzieć - niekwestionowanego zwierzchnika, hetmana polskiego wojska.

Wskreszenie, choćby tylko na moment, dawnego ceremoniału pogrzebowego królów Polski, nawet jeśli odbywało się to w atmosferze czujnej autocenzury, nie tylko krzepiło ducha narodowego uczestników obrzędu, ale również odbiło się głośnym echem po całym obszarze Rzeczypospolitej. Tym samym potwierdzona została rola Krakowa jako centrum polskości, jako narodowego nekropolu, a Wawelu jako Panteonu Polaków.

Od upadku Wolnego Miasta do galicyjskiej autonomii (1846-1866)

Jakkolwiek dotkliwym wydawać się mogło polityczne położenie Wolnego Miasta jego mieszkańcom, dopiero okres upadku Rzeczypospolitej okazał się czasem prawdziwej klęski narodowej. Wchłonięcie Krakowa i okolic przez Austrię, ustanowienie austriackiej władzy politycznej i administracyjnej, akcja szybkiego upodobnienia nowej zdobyczy terytorialnej do reszty państwa, odbiły się wyraźnie na stanie polskości. Planowa germanizacja objęła przede wszystkim urzędy i szkolnictwo. W Uniwersytecie Jagiellońskim językami wykładowymi ustanowiono łacinę i niemiecki. *Poruszyło to do żywego* - pisze Janina Bieniarzówna - *profesorów, oburzonych, że jako Polacy muszą do polskiej młodzieży mówić w obcym języku, a do tego niekoniecznie dobrze znanym [...] Germanizacja objęła nie tylko język wykładowy, ale także i programy nauczania. Wprowadzono na miejsce historii Polski historię Austrii, wprowadzono wykłady prawa austriackiego*¹⁵. Po upadku Wiosny Ludów sytuacja jeszcze się pogorszyła z powodu masowego napływu austriackich urzędników. *Z rozpoczętą w roku 1849 organizacją władz galicyjskich - pisze Walerian Kalinka - poczęli zjeżdżać do Krakowa urzędnicy austriaccy z Galicji, Czech i Węgier. Przybywali oni do miasta z zaszczepionym do*

14 O działaniach cenzury po powstaniu listopadowym, patrz: T. Gutkowski, *Cenzura w Wolnym Mieście Krakowie 1832-1846*, Kraków 1915.

15 J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa...*, op. cit., s. 177-178.

wszystkiego co polskie uprzedzeniem, tym bardziej że Kraków uchodził dotąd za główne siedlisko polskości w Galicji; przybywali z nienawiścią do dawnych instytucji Krakowa, nie łączyli się nawet z mieszkańcami, ale stworzyli osobną kastę, osobne towarzystwo, w osobne zbierali się miejsca zabaw i odpoczynku. Liczono ich na sta, bo najmniejsza magistratura austriacka nie może się obejść bez tłumy urzędników, którzy wzajemnie się dozorują i kontrolują [...]»¹⁶.

Utrata przez Polaków suwerenności (nawet ograniczonej, jak w okresie poprzednim) na obszarze narodowym, na obszarze, który utrwalił się w ich świadomości jako narodowa przestrzeń, miała poważne konsekwencje. Cofanie się polszczyzny - język odgrywa, jak wiadomo, ogromną rolę jako nośnik treści narodowych - konkurencja, w szerokim rozumieniu, napływowych, obcych etnicznie i kulturowo urzędników austriackich, doprowadzić mogła w krótkim czasie do skurczenia się narodowej przestrzeni, do desakralizacji Krakowa i jego miejsc "narodowej pamięci". Taki też, bez wątplenia, był cel działalności nowych władców. Brakowało im jednak, na szczęście dla sprawy polskości, tej konsekwencji i bezwzględności, z jaką działały władze carskie w zaborze rosyjskim po powstaniu listopadowym i - później - styczniowym.

Okres między upadkiem Wolnego Miasta a wprowadzeniem autonomii politycznej i kulturalnej, w moim przekonaniu, jest okresem znamiennej i brzemiennej w skutki walki o zachowanie Krakowa jako przestrzeni narodowej Polaków. Obfituje w dramatyczne wydarzenia polityczne, zarówno dziejące się w samym Krakowie (Wiosna Ludów), jak i na terenie zaboru rosyjskiego (powstanie styczniowe), które pobudzają uczucia patriotyczne i dają okazję do ich zmanifestowania. Tu należy przypomnieć serię nabożeństw patriotycznych od roku 1859¹⁷ oraz narodowe ożywienie w okresie powstania styczniowego¹⁸, w którym - nieszczęśliwie - uczestniczyli liczni krakowianie. Ożywienie to utrzymywane było przez Austriaków w pewnych korbach i kontrolowane poniekąd zgodnie z ostrożną, acz niechętną generalnie austriacką polityką wobec Rosji.

Odpowiedzią na polskie manifestacje patriotyczne były uroczystości państwowe. Ich znaczenie jako pewnego rodzaju konkurencji trafnie ujmuje Maria Estreicherówna: *Władze zaborcze - pisze - od czasu inkorporacji starały się także oddziaływać na masy urokiem solennych nabożeństw austriacko-patriotycznych. Odprawiano więc msze polowe na Błoniach, zwabiając naturalnie żądnych wrażeń mieszkańców Krakowa, nabożeństwa z okazji urodzin czy imienin członków dynastii [...] W rocznicę nadania Konstytucji w r. 1861 zapowiedziano też oficjalne nabożeństwo. Ledwie jednak przedstawiciele władz opuścili kościół Mariacki, wkroczyły do niego tłumy, by wysłuchać mszy świętej za poległych pod Grochowem. Dekoracja świątyni, sprawiona kosztem rządu, uświetniła teraz nabożeństwo za dusze bohaterów w walce o niepodległość Polski. [...] Policja nie mogła też tym razem zabronić zamykania sklepów, bo poszło to na karb uczuć wiernopoddańczych wobec Austrii»¹⁹.*

W tych zmaganiach władzy austriackiej ze społeczeństwem polskim, w których - mówiąc najprościej - stawką było zachowanie przestrzeni narodowej, narodowej tożsamości w przypadku Polaków a w przypadku Austriaków zawłaszczenia jej, wprowa-

16 W. Kalinka, *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, Kraków 1898, s. 439-440.

17 M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848-1863*, Kraków 1968, s. 208-209.

18 Zob. W. Tokarz, *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*, Kraków 1914; *Kraków w powstaniu styczniowym*, praca zb., Kraków 1968.

19 M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie...*, op. cit., s. 209.

dzenia lojalności państwowej na miejsce lojalności narodowej, sporą rolę odgrywały również pogrzeby patriotyczne.

W omawianym okresie żaden z licznych pogrzebów weteranów walk narodowowyzwoleńczych i powstańców nie da się porównać z pogrzebami księcia Józefa i Tadeusza Kościuszki. To wszakże, co w okresie Wolnego Miasta osiągnięto jakością - jeśli tak można powiedzieć - w okresie późniejszym uzyskiwano dzięki ilości. Pogrzeby Józefa Chłopickiego (1854 r.), Jana Skrzyneckiego (1860 r.), ostatniego żołnierza insurekcji kościuszkowskiej Marcina Tarnowskiego (1862 r.), obrońcy Woli i towarzysza gen. Sowińskiego, majora Tomasza Świtkowskiego (1855 r.), dawały okazję do patriotycznych manifestacji w wielu szczegółach podobnych do wzorca, który dały wielkie pogrzeby doby Wolnego Miasta. Nader uroczysty charakter miał pogrzeb ofiar bombardowania Krakowa w roku 1848. Zginęły wtedy lub umarły z ran 32 osoby, dorośli i dzieci, Polacy i Żydzi. Władze austriackie zezwoliły na uroczysty pochówek pod warunkiem, że nie będą wygłaszane nad trumną przemówienia. Uroczyste grzebano również uczestników powstania styczniowego, a zwłaszcza krakowską młodzież poległą w walkach lub zmarłą z ran. *Na cmentarz - pisze Karolina Grodziska-Ożóg - odprowadzały ich wszystkie bractwa i cechy, bardzo licznie występowała duchowni, gromadziły się potężne tłumy ludzi. Charakteru i siły tych manifestacji nie mogły zrozumieć władze zaborcze: szef krakowskiej komisji namiestniczej, August Merkl, nie mógł pojąć dlaczego trumnę studenta Instytutu Technicznego, dziewiętnastoletniego Feliksa Rehmana, poniosło do grobu sześć pań z najwybitniejszych rodzin krakowskich*²⁰. Nadzwyczaj podniosły i manifestacyjny był pogrzeb ofiar wybuchu w tajnej prochowni przy ulicy Szewskiej, który miał miejsce w sierpniu 1863 r.

Ogromna większość konduktów pogrzebowych kierowała się na cmentarz Rakowicki, który w tym okresie, a przynajmniej jego część, stał się tradycyjnym miejscem pochówków patriotycznych, a tym samym ważnym punktem narodowej przestrzeni. Drugim pod względem ważności po Wawelu, gdyż Skalka na tej mapie pojawiła się dopiero w okresie następnym. Kwatera R, którą Stanisław Cyrankiewicz, autor *Przewodnika po cmentarzach* określił jako "Polonia", stała się tradycyjnie miejscem pochówku (i czci) powstańców, działaczy konspiracyjnych, ofiar przemocy zaborców²¹.

Obyczaj patriotyczny wkroczył również na fali ogólnego patriotycznego uniesienia do zwyczajów pogrzebowych osób "cywilnych", nie związanych z walką narodową, a jedynie poprzez użycie pewnych symboli deklarujących swoją przynależność narodową i patriotyzm. *W tej epoce - pisze Maria Estreicherówna - kiedy uczucia patriotyczne rozżarzone były do białości, lubowano się w efektach, które dla nas wydawałyby się zbyt teatralne, a nie raziły wobec ogólnej egzaltacji. Przykładem na to może być pogrzeb panny Kwiatkowskiej w roku 1861, która kazała się pochować w białej aksamitnej trumnie, białej, ciężkiej materialnej sukni i zanieść do grobu przez sześciu młodzieńców w strojach narodowych*²².

Podsumowując okres przejściowy między epoką istnienia Wolnego Miasta a dobą autonomiczną z punktu widzenia roli Krakowa jako przestrzeni narodowej, stwierdzić trzeba, że mimo ogólnie trudnych warunków politycznych i licznych antypolskich praktyk władz austriackich przestrzeń narodowa została ochroniona, a nawet okrzepła. Pojawienie się na "narodowej mapie" cmentarza Rakowickiego jest jednym z dowodów.

20 K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie (1803-1939)*, Kraków 1987, wyd. II uzupełnione, s. 86; tamże zebrane z pamiętników interesujące szczegóły innych uprzednio wymienionych pogrzebów.

21 Zob. S. Cyrankiewicz, *Przewodnik po cmentarzach krakowskich*, Kraków 1908.

22 M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie...*, op. cit., s. 214.

Ilość i zasięg manifestacji patriotycznych (w tym także interesujących nas tu patriotycznych pogrzebów), masowe w nich uczestnictwo Polaków z zaboru austriackiego, szeroki rezonans tych uroczystości wśród polskiej społeczności w pozostałych zaborach, utrwaliły zrozumienie roli miasta jako "matecznika", jako miejsca pochówku zasłużonych Polaków. Sakralna funkcja Krakowa przeniesiona została w nieuszczerpionym wymiarze przez okres wzmożonego ucisku narodowego w czasy poszerzającej się wolności narodowej, w okres autonomiczny. Okres, w którym problemem było nie ochranianie, lecz rozbudowywanie narodowej przestrzeni.

Galicyska autonomia - czas rozbudowy przestrzeni narodowej

Przemiana Krakowa, miasta "narodowej pamięci", centrum narodowej przestrzeni, którą ochraniano w latach austriackiej dominacji, w centrum kwitnącej narodowej przestrzeni (kwitnącej w warunkach braku pełnej państwowości, o czym nie można zapominać), trwała lata, praktycznie przez kilkadziesiąt lat, do szczytu, za jaki uważam obchody grunwaldzkie w roku 1910. Punktem zwrotnym było, o czym już kilkakrotnie wspominałem, wprowadzenie autonomii²³, takiego ustroju politycznego, który umożliwiał planowanie i realizowanie programów narodowych przez poszczególne narody habsburskiego imperium (nie przez wszystkie w jednakowy sposób), przy respektowaniu zasady trwałości państwa, monarchii austro-węgierskiej. W przypadku Galicji była to ograniczona polityczna autonomia, w oczywisty sposób nie wyczerpująca państwowych aspiracji Polaków, połączona ze znaczną autonomią kulturalną. Swoboda używania języka polskiego w urzędach (w ogóle spolszczenie urzędów!), prasie, szkole i teatrze, możliwość wykorzystania (oczywiście możliwość ograniczona) narodowej symboliki i narodowego ceremoniału w życiu codziennym i od święta, w niebywały sposób wpłynęły na ożywienie życia narodowego, a przynajmniej na wzbogacenie wizualne narodowej sceny, jaką stał się Kraków. O narodowych obchodach, o tym specyficznym narodowym teatrze, który odgrywany był na monumentalnej scenie krakowskiej, pisałem obszerniej na innym miejscu²⁴. Tu wspomnę jedynie o fragmencie tego spektaklu, a tym fragmentem są patriotyczne pogrzeby. Nabrały one w Krakowie doby autonomicznej niebywałego splendoru. Wielkie pogrzeby tego okresu zainaugurowane zostały niezwykle symbolicznie - powtórny pogrzebem Kazimierza Wielkiego 8 lipca 1869 roku. Pogrzeb ten, który wywarł ogromne wrażenie na uczestnikach i odbił się głośnym echem wśród Polaków na całym świecie, wykazał naocznie potęgę "narodowej propagandy". Był rodzajem łącznika między przeszłością - królewską, a terażniejszością mniej wspaniałą, ale nie beznadziejną. Bogaty, precyzyjnie zrealizowany program uroczystości, długie i nasycone nie tylko emocjami, ale i głębokimi refleksjami przygotowania do nich (odczyty, liczne artykuły w prasie), dostarczyły zarówno głębokich narodowych przeżyć dostępnych na wszystkich szczeblach społecznych, na wszystkich poziomach narodowej świadomości, jak i stały się źródłem inspiracji artystycznych²⁵. Działanie podobnych uroczystości - narodowych spektakli było - użyjmy współczesnego określenia - totalne. Działy one na zmysły i pobudzały refleksje, wykorzystując liczne środki: scenerię i przestrzeń, dźwięk i ciszę, barwę i symbol narodowy; była to umiejętna manipulacja tłumem i jego emocjami. Patriotyczne uroczy-

23 Zob. A. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1986, wyd. II, s. 232-233.

24 R. Kantor, *Kraków - wielka scena narodowego teatru* [w:] *Klejnoty i sekrety Krakowa*, Kraków 1994, s. 37-62.

25 Zob. J. Buszko, *Uroczystości kazimierzowskie na Wawelu w roku 1869*, Kraków 1970.

stości (podobnie jak i uroczystości religijne, które zawierały wiele elementów patriotycznych, a które tu nie zostały uwzględnione) zaspokajały zarówno uczucia ściśle patriotyczne (lub religijne), jak i - nader ludzkie - potrzeby oglądania i uczestniczenia w widowisku jako takim.

Wśród licznych pogrzebów krakowskich, które wraz z innymi uroczystościami składały się na to, co nazywam budowaniem narodowej przestrzeni, szczególne miejsce ma, rzecz jasna, złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu (1890 r.)²⁶. Oto, należy docenić ten fakt, obok królów i wodzów spoczął w świętym miejscu, w centrum narodowej przestrzeni duchowy przywódca Polaków, "władca" potężnego oręża narodu bez państwa - języka. Po latach dołączył do niego Juliusz Słowacki (1927 r.)²⁷.

Krakowski pogrzeb Adama Mickiewicza był uroczystością ogólnonarodową. Świadczy o tym dobitnie fragment opisu konduktu, oparty na licznych relacjach prasowych: *Na czele pochodu znalazła się orkiestra lwowskiej "Harmonii", a za nią oddział ochotniczej straży ogniowej. Poprowadził on delegację włościan niosącą 44 wieńce. [...] Przy każdym wieńcu było po kilka wstępów z napisami i cytatami z utworów Adama Mickiewicza. Pierwszy wieńce przedstawiał godło ludowe, a następne tworzyły razem napis: Adamowi Mickiewiczowi lud wszystkich ziem Polski. Pierwsze "A" uwito z kłosów pól i gałązek borów litewskich, drugie "A" z zakopiańskich szarotek i kosodrzewiny. "U" z kłosów Królestwa Polskiego, "S" z gałązek nadesłanych z Prus i austriackiego Śląska, jedno "W" z kłosów i zieleni Wielkopolski. Wieńce miały stanowić symbol jedności ludu całej Polski. W barwnym pochodzie przemieszane były stroje krakowskie, góralskie, ruskie i huculskie. Dalej płynęła fala wieńców blaszanych, srebrnych i kwiatowych niesionych przez delegację młodzieży szkolnej i studenckiej, cechów, klubów, stowarzyszeń, redakcji czasopism, izb handlowych, towarzystw naukowych, kongregacji kupieckich i gniazd sokolich. W pochodzie szli przedstawiciele rad miejskich, profesorowie wyższych uczelni i duchowieństwo. Licznie reprezentowani byli także mieszkańcy Krakowa, Litwy, Ukrainy, Wołynia, Podola, Poznańskiego, Śląska, Warmii i Prus oraz Polacy z emigracji. Swoje deputacje przysyłali także Czesi, Serbowie i Bułgarzy. (...) Dopiero za delegacjami posuwał się karawan, a za nim postępowała rodzina Adama Mickiewicza oraz dostojnicy galicyjscy i postowie sejmowi, także z poznańskiego*²⁸.

Taka manifestacja jedności i świadomości narodowej, ukazująca, iż Polacy stanowią w istocie w pełnym tego słowa rozumieniu naród (tzn. rozwarstwioną grupę etniczną o ukształtowanej świadomości narodowej, gotową do życia w narodowym państwie), była jednocześnie jawną demonstracją aspiracji państwowych popartych wolą ich zrealizowania. Nie mogło to ująć uwadze nie tylko sił politycznych, które sprzyjały tym dążeniom, ale i takim, które były im z gruntu przeciwnie.

W okresie autonomicznym powstał trzeci, a pod względem znaczenia drugi, po Wawelu, punkt narodowej mapy świętych miejsc grzebalnych w Krakowie - Skałka. Pomijam tu, choć warto o nich pamiętać, inne znaczące w narodowej świadomości miejsca pochówków (kościół: np. Mariacki, Św. Anny, Św. Piotra i Pawła - w nim przecież spoczywa ks. Piotr Skarga; cmentarze: np. podgórski²⁹).

26 Zob. *Kraków Mickiewiczowi*, praca zb., Kraków 1956.

27 Jak wiadomo, poeci ci nigdy nie byli w Krakowie, również w ich twórczości Kraków nie odgrywał żadnej istotniejszej roli. Fakt, iż byli poetami narodowymi, był jedynym, ale za to najistotniejszym powodem pochowania ich w Krakowie.

28 A. Reczyńska, "... tak nas powróciśz cudem na ojczyzny ton", "Kraków" nr 2/14, 1987, s. 11.

29 K. Grodziska, *Cmentane Podgórze*, Kraków 1992.

W kościele OO. Paulinów na Skałce mieści się, jak wiadomo, od roku 1880 Krypta Zasłużonych. Zaczątek tego panteonu wiąże się z uroczystościami 400-lecia śmierci Jana Długosza, którego prochy jako pierwsze złożone zostały w krypcie. W okresie zaborów zaszczytu znalezienia się w tym miejscu dostąpili następujący wybitni ludzie kultury: Wincenty Pol (1881), Lucjan Siemieński (1881), Józef Ignacy Kraszewski (1887), Teofil Lenartowicz (1893), Adam Asnyk (1897), Henryk Siemiradzki (1903) i Stanisław Wyspiański (1907). Skałka - miejsce związane z kultem św. Stanisława, ale także - z tego zresztą powodu - jeden z punktów ceremoniału koronacyjnego polskich władców (tu pieszko pielgrzymowali dzień przed koronacją polscy królowie, co rozumiane było jako pokuta za czyn Bolesława Śmiałego) - natychmiast stała się miejscem czci Polaków ze wszystkich stron świata. W roku 1902 umieszczono w kościele na Skałce popiersie ks. Augustyna Kordeckiego - obrońcy Jasnej Góry w czasach "potopu". W triadzie przestrzennej: Wawel - Skałka - Kwatery R (Polonia) na cmentarzu Rakowickim miejsce środkowe budzić musi szczególne zainteresowanie, powstało bowiem w wyniku precyzyjnego zamysłu, zostało w istocie "wymyślone", jest efektem realizacji idei budowania (na wiele sposobów) narodowej przestrzeni w Krakowie. Nie zostało odziedziczone po czasach świetności narodowego i państwowego bytu (jak Wawel) ani nie powstało niejako na marginesie "świeckiej" obrzędowości pogrzebowej, jak część *sacrum* cmentarza Rakowickiego - tamtejszy panteon. Lucjana Siemieńskiego i Wincentego Pola, pochowanych w innym miejscu, przeniesiono na Skałkę, inicjując w ten sposób panteon artystów.

Zakończenie

W artykule przedstawiłem zaledwie zarys rozwoju narodowej obrzędowości pogrzebowej w Krakowie, która była jednym z elementów i jednocześnie przejawów istnienia tu narodowej przestrzeni w okresie, gdy naród polski nie posiadał państwowości, zaledwie cieszył się - jakże jednak ważnymi z punktu widzenia świadomości narodowej i procesów integracji narodu - jej substytutami (Wolne Miasto Kraków, autonomia galicyjska). Pomiąłem w zasadzie kwestie rozwoju samego obrzędu pogrzebowego, jego bogacenia się; jedynie zasygnalizowałem owo *decorum*, które samo w sobie winno być przedmiotem analizy.

Wśród ważnych kwestii, pozostawionych na uboczu, wymienić jeszcze należy: nekrologi i klepsydry, napisy nagrobne, przejawy kultu zasłużonych Polaków spoczywających w narodowej przestrzeni, opiekę nad miejscem ich pochówku itd. Nie koncentrowałem się też na trasach, którymi szły kondukty (z natury rzeczy stanowią one istotny element przestrzeni narodowej, są trasami "narodowych procesji"). W konsekwencji problem jedynie zasygnalizowałem, starałem się podkreślić wielowarstwowy, dynamiczny i - w sensie użycia wszelkich możliwych środków i symboli - totalny proces budowania narodowej przestrzeni³⁰. Możliwości w tym względzie ograniczane były, jak sądzę, jedynie przez inwencję ludzką, estetyczny gust epoki oraz polityczny realizm.

Można spytać, gdzie tu jest - w atmosferze eksplozji uczuć narodowych miejsce na śmierć. Na zwykłą, przeżywaną po ludzku śmierć, gdzie jest żal po zmarłym; nie po wybitnym wodzu, twórcy, niezłomnym patriocie, bojowniku o wolność, ale po pro-

30 H. Świątek, *Rzeźby i emblematy patriotyczne na kamienicach krakowskich z przelomu wieków XIX/XX*, "Krzysztofory", Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr 9, Kraków 1982, s. 84-99.

stu po człowieku. Wydaje mi się, że miejsce takie zarezerwowane było jedynie w sercach najbliższych: rodziny i przyjaciół. W wielkim patriotycznym spektaklu, jakiego częścią był krakowski narodowy pogrzeb, dla śmierci w istocie nie było innego miejsca, choć pozostała ona obecna w *decorum*. Nie było miejsca, gdyż problem indywidualnej śmierci człowieka zepchnięty został na dalszy plan przez ideę życia narodu. Wybitny zmarły staje się częścią życia narodu. Tak oto nastąpiło pewnego rodzaju oswojenie śmierci, zawarcie jej w narodowym obrzędzie.

Już to, co powiedziałem powyżej, uzasadnia ograniczenie rozważań do okresu zaborów, kiedy tego rodzaju oswojenie śmierci było możliwe w ogólnym nastroju patriotycznym. Tadeusz Boy-Żeleński nieświadomie, krytykując Kraków i krakowskie pogrzeby, trafił w sedno, pisząc: *Wszystko w tym mieście było paradoksalne. Śmierć stała się elementem życia.*

Po odzyskaniu niepodległości odbywały się w Krakowie dalsze "patriotyczne pogrzeby", wystarczy wymienić trzy wielkie, acz nie w jednakowym stopniu dziś zapamiętane: pogrzeb Rokitniańczyków w 1923 r.³¹, Juliusza Słowackiego w r. 1927 i Piłsudskiego w 1935. Także i one służyły integracji narodowej i potwierdzały funkcję Krakowa jako narodowej przestrzeni. Jednakże działo się to już w okresie niepodległości, w okresie, gdy monopolistyczna rola Krakowa (na którą miasto zostało skazane zrządzeniem historii) odeszła już w przeszłość. Zapewne trzeba będzie wrócić do kwestii roli dawnej stolicy Polski i dawnej niemal wyłącznej narodowej przestrzeni (względnie wolnej) w tych nowych warunkach, jakie nastąpiły po I wojnie światowej i w czasach późniejszych, lecz na innym już miejscu³².

31 J.T. Nowak, *Pogrzeb Rokitniańczyków w Krakowie w 1923 r.*, tamże nr 14, Kraków 1987, s. 7-18.

32 Przyjdzie się zapewne zmierzyć z takim twierdzeniem: "Moim zdaniem, od kilku stuleci polskie *sacrum* było związane ze świadomością konkretnych śmierci, konkretnych umierań. A śmierć ta była zwykle skutkiem jakichś świadomych decyzji w życiu indywidualnym lub zbiorowym. (...) Te polskie cmentarze, nie tylko 1 listopada, są fenomenem w skali światowej. To jest najbardziej charakterystyczny element polskiego *sacrum*, i to zanika. Oczywiście ludzie jeżdżą na cmentarze, ale są to prywatne podróże. A można się było spodziewać, że tak jak po odzyskaniu niepodległości po I wojnie światowej wyrośnie narodowy kult bohaterów i to narodowe *sacrum* złączy się z narodowym profanum - będzie to religia państwa złączona jednak z poczuciem transcendencji. Obecnie tego nie ma, to nie nastąpiło", Z. Najder, *Wywołani przez historię*, "Arka", nr 46/4, Kraków 1993, s. 93.



Grobowiec weteranów Powstania Styczniowego na Cmentarzu Rakowickim. Fot. I. Krieger, ok. 1880 r.

Pogrzeb Józefa I. Kraszewskiego - krypta zasłużonych przy kościele OO. Paulinów na Skałce. Fot. St. Biżański 1887 r.





Pogrzeb A. Mickiewicza - kondukt na Placu Matejki. Fot. St. Bizański 1890 r.

Pogrzeb A. Mickiewicza - przed wejściem do Katedry na Wawelu. Fot. St. Bizański 1890 r.





Pogrzeb A. Mickiewicza - kondukt na Rynku Głównym. Fot. St. Bizański 1890 r.

Fotografie ze zbiorów Muzeum Historycznego m. Krakowa.